Ner 14. 2 Lutego.

Rok 1830. Wtorek.

GONIEC KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY i LITERACKI.

KRAKÓW

Dnia 2 *Lutego* 1830.

Kassyno dane na ubogich w sobotę, tak było liczne, że sale ogromne Knotza natłoczone były. Publiczność Krakowska chciała tym sposobem dać dowód swego szacunku dla nowey Prezesowey Towarzystwa JW. z xiążąt Jabłonowskich hrabiny Józefowey Wodzickiey. Mówią że przeszło 1,000 biletów rozkupionych zostało.

Na przyszło niedzielną Redutę ma bardzo wiele i pięknych wystąpić masek.

Od zeszłego poniedziałku, zdaje się że mrozy podwoiły swą ostrość dokuczającą. W dniu tym ciężko było pokazać się na ulicy z nieokrytą mocno twarzą. Jeżeli tak dłużey potrwa, klassa ubogich mieszkańców na dotkliwą nędzę uyrzy się wystawioną. (*Od wczoray atoli mamy lekką odwilż*).

W dodatku do Nru 4 za r. b. Gazety poznańskiey, czytamy wiersz polski i laciński na zgon ś. p. arcybiskupa Wolickiego. Niewchodząc w wartość ich poetyczną, zdaie nam się, że albo drukarnia albo przepisuiący rękopism, w jednym i w

drugim wierszu, omyłki lub wypuszczenia porobili, bo iak jednemu w środku czegoś wyraźnie niedostaje, tak drugi ma zupełnie postać niedokończonego.

Pisma publiczne warszawskie coraz mocniey zaczynają napełniać się kłótniami romantycznemi, króre już za granicą a mianowicie we Francyi, od dawnego czasu ucichły. — Poznano bowiem, że dzieciń]stwem jest niedogotowanych umysłów godném, chcieć walczyć z uprzedzeniem i szałem w materyi, koniecznie wymagającey zdrowego smaku i rozsądku. Naylepiey i nayprzyzwoiciey jest, zostawić tych Maratów i Kannibalów romantycznych w zupełney spokoyności. Niech tryumfują: *że pogardzili rozumem;— że ich szał jest poezyą;— ich upór śmieszny, nową szkołą;*— we wszystkich tych rozprawach będą z czasem rozkoszowały śledzie, pieprz i cynamon w korzennych sklepach, a porządek właściwy iak szedł tak póydzie swoią drogą; talent prawdziwy zostanie przy swey wielkości, czy on balladę o udziwy rzeczom ...

(Nadesłane.)

Polityka.

XIV. BULETYN

NOWOŚCI ZAGRANICZNYCH.

ANGLIA. *(Z Bruxelli* 18 *Stycz:)* Ponieważ król Niderlandów jak wiadomo, obrany został polubownym sędzią nieporozumień pomiędzy Anglią i zjednoczonemi stany Ameryki Północney, przeto ze strony Anglii przeznaczonym został za kommisarza w tey sprawie Sir Howard Douglas, i zjechał już podobno do Hagi. Ze strony Ziednoczonych Stanów, ma bydź kommissarzem P. Preble. — (Dałyby Nieba, aby

na przyszłość tym sposobem cała Europa kończyła swoje spory !!!.)

(*Z Londynu* 18 *Stycznia.*) Publicyści tuteysi w głowę zachodzą nad tém, co znaczą tak częste i długie teraz narady gabinetowe w wydziale spraw zagranicznych i w ministerstwie; i coby mogły bydź za przedmioty tak wielkiey wagi i tak pilne?..— Rozeszła się dziś na gieldzie pogłoska, że w Norwich wielkie wybuchły zaburzenia i że buntownicze uchwały po wielu częściach miasta obwieścić miano; powodem tego są zapewne właściciele rękodzielni, *że niepłacą rzetelnie swym robotnikom.*

GRECYA. (*Z Paryża* 16 *Stycznia.*) Nadeszła tu wiadomość, że w portach naszych wielkie dzieją się uzbrojenia; a tak podczas kiedy dyplomacya europeyska zatrudnia się losem narodu greckiego, ministerstwo francuskie przybiera postać wojenną i coraz to świeże woyska wyprawia do Morei. Okoliczności te nader są ważne i nadzwyczayne skutki mogące pociągnąć za sobą.

FRANCYA. (*Z Paryża* 18 *Stycznia.*) Od kilku dni rozeszła się tu wiadomość, wiele mająca podobieństwa do prawdy, że PP. Martignac i Vatismenil wzywani są na nowo aby powròcili do ministerstwa. I lubo gadatliwość pozioma *Gazety Francyi*, ogłasza to za dzienne kłamstwa; jednakże mimo iey żółć kongregacką, wiele już podobnych kłamstw zbawiennych, sprawdziło się z dobrem państwa.

Z Tulonu potwierdza się wiadomość o spiesznych tam uzbrajaniach.

HISZPANIA. (*Z Madrytu* 4 *Stycznia.*) Mówią tu o zmianie ministrów, a mianowicie że w mieysce ministra spraw zagranicznych P. Salmon, nastąpi hr: Ofalia. — Słychać podobnież coraz mocniey, że wielka przeciw Mexykowi wyprawa do 30,000 ludzi wynosząca, niezawodnie nastąpi. (!!!) Wiele próśb podano królowi o uskutecznienie tey zdobyczy, które miał przyjąć z upodobaniem.

PORTUGALIA. (*Z Lizbony* 20 *Grudnia.*) Powszechną tu zwraca uwagę mnóstwo oddziałów woyska przybywają-

cych z prowincyi, i koncentrujących się w stolicy z rozkazu D. Miguela, który jak się zdaje, naraz bardzo niepomyślne odebrał wiadomości z Londynu. — Wiadomości te dały nawet już powód do rewolucyjnych poruszeń w stolicy, które atoli dziś D. Miguel łagodnemi tylko środkami przytlumiać kazał.

ROZMAITE NOWOŚCI

Z POCZTY NIEDZIELNEY.

W mieście Roanne we Francyi, stał się okropney przypadek. Trzydziestu naypiękniey wychowaney młodzieży, z instytutu prywatnéy edukacyi, wykradło się na ślizgawkę na rzece Loarze. — Z początku nie było znaku niebezpieczeństwa; gdy w tém nagle lód się załamał i cały ten kwiat przyszłych nadziei, bez ratunku zatonął!.... — Nieszczęśliwy dyrektor instytutu, zastrzelił się z rozpaczy!... Ileż rodzin opłakiwać niebędzie skutków jego niedozoru, i płochości młodocianego wieku swych synów!

Elektor heski zakazał teraz w swoim kraiu poiedynków, wszelkiego stanu obywatelom cywilnym i woyskowym pod ochydnemi karami!

W Jassach dnia 24 Grudnia r. z. było aż 29 stopni mrozu!

Wiersz.

Na śmierć JW. Pawła Woronicza

Arcybiskupa i Prymasa królestwa polskiego, członka towar: warsz: przyjaciół nauk, nauk krakow: orderów polsk: ect. ect.

(Przez Józefa Hr. Dunina Borkowskiego.)

Jakiż to grom uderzył nad brzegiem Dunaju?
Wieść stugębna w sarmackim rozchodzi się kraju,
Ponuro w okrąg echa zabrzmiały Lechitów:
Padł ostatni z dawnego plemienia Lewitów!

Wznoś się cieniu łagodnie jak wieczorna gwiazda,
Do wieczności podwojów z oyczystego gniazda;
Wznoś się na skrzydłach wiary w sfery promieniste,
Gdzie grzmią czystych Cherubów, hymny uroczyste,
Gdzie myśli nic nieciemni, duszy nic nieściska,
Gdzie słońce prawdy z tronu Wszechmocy połyska;
Tam się przesąd i przemoc na ludzi nie targa,
Serce nie zna westchnienia, oko łez nie roni;
Tam cię przyjmą współbracia w styxowey ustroni
Naruszewicz, Krasicki, Piramowicz, Skarga;
Tam cię Staszic z rękami otwartemi czeka,
Ten wzór obywatela, mędrca i człowieka.
Tam wasze duchy bratnie w jeden duch się zleją,
Gdzie światy przed obliczem Jehowy goreją,
Wieczne laury rozbłysną na twéy świętéy skroni,
A palmy tryumfalne zakwitną ci w dłoni.

On — gdy gmach starożytny w długich lat upływie,
Smutną niezgód powodzią wstrząśniony straszliwie
A bezprawiów toporem potrzaskan do szczętu,
Runął w pośród okropnych zaburzeń odmętu,
Na zgruchotanych szczątkach stojac wielkoluda,
Proroczym głosem śpiewa duszy jego cuda.
On, śród pańskiey świątnicy strumieniem wymowy
Głosi wyższe natchnienia przeważnemi słowy,
W mędrców zakonu świetne puściwszy się ślady,
Człowieczeństwa odwieczne wystawia zasady;
Lub cichych cnót domowych skromny obraz skreśli,
Albo duchem syońskim rozogniwszy myśli,
Niknących staropolców bożym żegna głosem;
Wreszcie z duchowney niwy uzbieranym kłosem
Mnoży ludzkości ziarna w chrześciańskiey rzeszy,
Błogosławi, naucza, wzmacnia, śpiewa, cieszy.
Arcykapłan, bard, mędrzec, obywatel, mówca,
Już słoneczne zasługi przyodziewa szaty,
Już stajem długim rzędem u jego grobowca,

By znikome na drogie prochy sypać kwiaty;
O śmiertelni! te kwiaty jakże mało cenne,
Za całe życie dobrem społecznem brzemienne!
W pojękach smutnych dzwonów, co wiatry kołyszą,
Nieraz przechodnie rozgłos naszych żalów słyszą,
Często z strugą łez bratnich i obca łza płynie.
Maytek po maytku nawy starowieczney ginie,
Wali się cedr po cedrze na naszym Libanie,
Raz wraz z pośród nas ciągną w grobowe otchłanie,
Strażniki narodowey arki wiekopomne,
Swiętego ognia Westy kapłany niezłomne.
Przemożna śmierci władza od wieka do wieka,
Kruszy stale, lepianki i dzieła człowieka,
Wszędzie czas ziemię kirem powleka żałoby,
Wszędzie oko spotyka ruiny i groby;
My sami, w pośród rzeczy ciągłego pogromu,
Za każdem tchnieniem bliżey ostatniego domu;
Zawsze otwarte codzień uczą nas mogiły,
Że nie do nas należą wątłe życia siły,
Że nie w mizernych roskosz chwilowym dosycie,
Lecz w szczęściu drugich prawe zasadza się życie.
Takiem było i twoje, w obliczu narodu,
Sród ciągłego dla dobra współbraci zawodu,
Przypominało dawnych naszych plemienników.
Mówco obywateli, bardzie wojowników,
Już zamieszkałeś przez nich uświęcone lochy,
Już się z ich popiołami zmięszały twe prochy.

Oświeczniki narodu! o męże czci godne!
Gałązki sarmackiego szczepu nieodrodne,
Cześć wam współczesnych! cześć Ci znikający pyle!
Wdzięczność się we łzach chyli na waszey mogile!
Oyczyzna na niey lube zawiesza wspomnienia;
W następnych czasów biegu, przyszłe pokolenia
W osierociałe po nas przyjdą kiedyś progi,
I one jeszcze nowe utorują drogi

Do grobów, kędy wasze spoczywaią ciała
I waszą jeszcze będzie późnych wieków chwała.

My zaś idźmy ze smutkiem na te mieysca święte,
Mieysca przez duchy mężów cnotliwych natchnięte,
Tam w dusze dusz szlachetnych wkorzeńmy znamiona
I w sercu rozkrzewiaymy cnoty ich nasiona.

Rozmaitości.

W dodatku do jedney z gazet berlińskich czytamy następujące doniesienie, wydrukowane w języku polskim: »Podpisany trudniąc się literaturą polską, życzy sobie z innemi wielbicielami tego języka uformować towarzystwo do utrzymywania naycelnieyszych pism peryodycznych wychodzących w Warszawie i innych miastach polskich. Żaden zysk pieniężny, lecz iedynie tylko przywiązanie do literatury, oraz chęć kommunikowania literatom niemieckim piękności polskiéy literatury, jest powodem do tego przedsięwzięcia. Życzący zatém przystąpić do tego towarzystwa, są proszeni przysłać swoje adresa do *Inteligenz Comptoir* pod lit. A. 57, lub też zgłosić się do podpisanego, każdego dnia od godziny 1 do 3 po południu. W Berlinie d. 18 stycznia 1830. Adolf Schayer. Münzstrasse Nro 28.

Król bawarski kazał zrobić dla małżonki swojéy dyadem kosztujący 1,500,000 zł. r. Naywiększy rubin w tym dyademie waży 31 karatów i wart przeszło 300,000 z. r.

Dla uprzyjemnienia cesarzowéy pobytu w Rio Janerio, kazał cesarz Don Pedro w taki sposób urządzić pokoje, iżby się młodéy małżonce jego zdawało, że mieszka przy rodzicach w Monachium. Xiaże Leuchtenbergski, syn xięcia Eugeniusza mieszka w oddzielnym pałacu i ma 20 wierzchowców dla swoiéy dogodności.

Cesarzowa brazylijska i Dona Marja wjeżdżały do Rio Janerio w ośmiokonnych karétach, a muzyka do *Te Deum* śpiewanego w kaplicy, była kompozycyi samego Don Pedra.

W dziele rolniczém, buletyn *Ferussaka*, z miesiąca Lipca r. z. znayduie się zaszczytna wzmianka o leśney literaturze polskiey. — Artykuł ten wspomina o *Sylwanie dzienniku nauk leśnych i łowieckich*, o dziele P. Jgnacego Bobiatyńskiego i. t. p. *Nauka łowiectwa* i o dziele Pana *Szuberta* proffessora uniwersytetu warszawskiego p. t. *Opisanie drzew.*

Wielka piramida w Londynie. W żadnem mieście nie masz tak złych urządzeń policyinych pod względem pogrzebów, iak w Londynie; dotąd ieszcze grzebią umarłych pośród téy stolicy. Jeden z budowniczych angielskich padł na myśl szczęśliwą wystawienia do tego użytku piramidy, która ma bydź *większa od naywiększych z piramid egiptskich.* — W tym cmentarzu zmieści się 5 milionów trupów. — (Sun.)

Drzewo machoniowe jest iednym z nayważnieyszych szczegółów angielskiego handlu. — Już lasy Jamaiki do szczętu prawie od r. 1735 wytrzebione zostały. Teraz dostarcza machoniu Handuras-Bay. — Hiszpanie sporządzali okręty wojenne z drzewa machoniowego, ponieważ nie tak prędkiemu zniszczeniu od robactwa ulega, i kulami działowemi nie tak łatwo przebite bydź może. — Drzewo to rośnie na skalistym gruncie; im twardsza i niezyznieysza ziemia, tem lepiey się udaje. W 200 dopiero roku swego wieku, spuszczone bydź może! Niektóre drzewa zawieraią przeszło 3000 stóp podług rozmiaru na długość, wszystkich razem tarcic z kloca urzniętych; to iest jeżeli iedna tarcica po drugiey na wdłuż ułożona zostanie. Naywiększy ze wszystkich dotąd kloców w Handuras-Bay zawierał 17 stóp długości, a 57 cali szerokości, w cieńszym końcu. Ogólna powierzchnia tego kloca zawierala 5,168 stóp. — (Botanical miscellany.)

Ssące cielęta stają się ieszcze tłuścieysze, jeżeli do paszy odrobina kredy przydaną zostanie. (Notiz: aus. dem Geb: der Naturk.)
